Nr. 224 Kraków, sobota 1 października. 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Nasz felieton.

W najbliższy poniedziałek zacznie się drukować w felietonie „Naprzodu"

nowa wielka powieść

BRUNONA KOSTECKIEGO

osnuta na dziejach niedawnej rewolucyi w Królestwie polskiem, a zatytułowana:

„SZLAKAMI BUNTU".

Brunon Kostecki, znany czytelnikom „Naprzodu" autor wspomnień bojowca (które wyszły w dwóch osobnych zbiorkach zatytułowanych „Jak oni!" i „Na ulicach Warszawy"), oraz szkiców z Algieru („Sahara", „Pieśń o sokole", „Wspomnienia z legii cudzoziemskiej"), w tej nowej powieści kreśli w sposób barwny i żywy na tle zdarzeń 1904—1907 w zaborze rosyjskim, w których sam brał udział, niezwykle zajmujące losy rewolucyonistów. Jestto powieść dużych rozmiarów, pełna akcyi, obfitującej w dramatyczne momenty, niespodzianki, silne emocye. Spodziewamy się, że ta powieść wywoła w szerokich gronach czytelników gorące zainteresowanie.

Redakcya „Naprzodu".

„Socyal-litwactwo".

II.

Wybitny poeta Andrzej Niemojewski, którego poezye z cyklu „Polonia Irredenta" dobrze znane są socyalistycznym robotnikom polskim i ulubione przez nich, wydaje w Warszawie już piąty rok czasopismo wychodzące trzy razy na miesiąc p. t. „Myśl Niepodległa", poświęcone specyalnie zwalczaniu klerykalizmu.

„Myśl Niepodległa" cieszyła się z początku uznaniem i sympatyą warszawskich sfer postępowych zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich. Gdy jednak Niemojewski zwrócił się do postępowców żydowskich z wezwaniem, żeby swój antyklerykalizm objawiali nie w walce z klerykalizmem katolickim, którą to walkę powinni pozostawić wyłącznie postępowcom chrześcijańskim, bo swoim w niej udziałem kompromitują ją w oczach mas jako „robotę żydowską", — lecz żeby zabrali się do walki z klerykalizmem żydowskim, bo tą walką znowu chrześcijanie zajmować się nie mogą bez narażenia się na zarzut antysemityzmu, — wówczas, rzecz dziwna, nietylko zacofane sfery żydowstwa, lecz także rzekomi postępowcy żydowscy w Warszawie uczuli się urażeni i zaczęli Niemojewskiego pomawiać o antysemityzm. — A przecie żądanie Niemojewskiego było najzupełniej uzasadnione i dla szczerych postępowców samo przez się zrozumiałe!

Jeszcze bardziej zawrzało wśród owych dziwnego nabożeństwa „postępowców" żydowskich w Warszawie, gdy Niemojewski — widząc, że jego wezwanie do postępowców żydowskich nie odniosło skutku — zabrał się sam do różnych zabobonów żydowskich i obok Chrystusa jął rozpatrywać także Jehowę, obok katechizmu także „Schulchan Aruch". Wówczas owi rzekomi „postępowcy" żydowscy okrzyknęli go już ostatecznie „antysemitą". Póki krytykował tylko klerykalizm katolicki, był im sympatycznym, gdy zaś wziął się także do klerykalizmu żydowskiego, odrazu spotkał się z ich strony z odpowiedzią: żydowskich świętości nie szargać, bo trzeba, aby święte były...

Przypominamy sobie, że gdy przed laty w Krakowie Wilhelm Feldman wystawił w teatrze sztukę p. t. „Cudotwórca", zwalczającą klerykalizm żydowski, zacofańcy żydowscy okrzyknęli go „antysemitą". Byli to jednak zacofańcy, — w Warszawie atoli wobec Niemojewskiego taksamo się zachowali... „postępowcy".

Niemojewski nie pozostał dłużnym odpowiedzi. Pan Andrzej ma temperament. Jest to typ wojowniczy, siarczysty, który dla swojej charakterystyki mógłby użyć słów dumki pieśniarza kresowego:

Lubię znagła wpaść na karki,
Rąbać szablą, grzmieć z janczarki,
W lewo, w prawo — szybko, żwawo...

Kto zna ten polemiczny temperament Niemojewskiego, może sobie wyobrazić, z jaką werwą ta kampania z jego strony była prowadzona.

Ale przybrała ona szerokie rozmiary i wzbudziła powszechne zainteresowanie dopiero z chwilą, gdy przedmiot jej się nagle rozszerzył, gdy nowy moment w niej wypłynął, a dawny ustąpił na dalszy plan.

A stało się to z następującej okazyi:

„Esdecy" (których charakterystykę wedle rewelacyj Sedeckiego podaliśmy w poprzednim artykule) w lipcu b. r. wydali, jak naszym czytelnikom wiadomo, odezwę zwracającą się namiętnie przeciw udziałowi socyalistycznych robotników krakowskich w obchodzie grunwaldzkim. Oczywiście śmieszna ta odezwa nie odniosła żadnego skutku. Wówczas „esdecy" napadli na galicyjską P. P. S. D. za jej udział w uroczystości grunwaldzkiej; uczynili to częścią w oszczerczym, częścią bezsensownym artykule, pełnym obelg, zamieszczonym w „Leipziger Volkszeitung", oraz w swoim „Czerwonym Sztandarze", w którym już bez ceremonii odsądzili nas od socyalizmu, czci i wiary, a posła Daszyńskiego nazwali „rozdętym frazesami półgłówkiem". W podobnym duchu i w podobnym tonie napadł na nas za udział w obchodzie grunwaldzkim wychodzący od niedawna w Warszawie tygodnik „Trybuna".

Wówczas Niemojewski wystąpił w naszej obronie przeciw owym napaściom. Przedrukowaliśmy wtedy w „Naprzodzie" ten jego artykuł z „Myśli Niepodległej".

Rozpoczęła się tedy ostra walka między Niemojewskim a „Trybuną", której miejsce następnie zajął założony po jej zawieszeniu tygodnik „Młot".

Po stronie „Młota" stanęły w tej polemice tygodniki „Społeczeństwo" i „Wiedza i życie", podobnie jak po stronie esdeckiego „Czerwonego Sztandaru" stanął t. zw. „Robotnik lewicowy". Albowiem obok właściwego „socyal-litwactwa" istnieją jeszcze rozbitki grupy zwanej „lewicą", przeważnie z żydów złożonej, a pozostającej w zupełnej zależności umysłowej od „socyal litwactwa".

Cała ta przyjemna kompania rzuciła się na Niemojewskiego. Ale on nie dał się zjeść w kaszy, zaczął ciąć niemiłosiernie, a ciosy jego ugodziły przeciwników w ich najboleśniejsze miejsce.

Mianowicie Niemojewski wykazał, że antynarodowa, wroga polskości ideologia, którą „Młot", „Społeczeństwo" i t. p. starają się karmić robotników polskich, nie jest ideologią polskiego proletaryatu, za jaką chce uchodzić, lecz ideologią „litwaków", tak zwanych przez Żeromskiego „krajowych cudzoziemców". Wykazał, że owi Warscy, Kamieńscy, Radkowie, którzy ukrywają się pod polskimi pseudonimami i jako rzekomi rzecznicy polskiej klasy robotniczej pod tą maską głoszą robotnikowi polskiemu, iż „Polska jest trupem", — nie są zgoła Polakami, ani przedstawicielami polskiego proletaryatu, lecz żydami i szerzycielami ideologii litwactwa, burżuazyi litwackiej.

Przyznać niestety musimy, że myśmy wszyscy o tem oddawna wiedzieli, ale milczeliśmy zahipnotyzowani dawnym liberalnym konwenansem, który publiczne omawianie tych rzeczy uznawał za *shocking*. W ten sposób sami się pozbawialiśmy jedynie skutecznej broni w walce ze szkodnikami, wywierającymi rozkładowy wpływ na ruch robotniczy w Królestwie. Zasługą jest Sedeckiego i Niemojewskiego, że ten konwenans przełamali i wszystkim rozwiązali usta, dotąd milczące.

Bez miłosierdzia zdemaskował Niemojewski istotę tych antypolskich „litwaków". Przejechał się też po ich osobach, o ile sobie one na to zasłużyły. Między innemi zamieścił w „Myśli Niepodległej" mój list, zawierający informacye o moralności jednego z filarów esdeckich niejakiego K. Radka, czyli słusznie tak zwanego Kradka, tolerowanego, bronionego i wysuwanego na czoło przez esdeków, chociaż znają oni dobrze sprawki owego młodzieńca. W tym samym numerze zamieścił Niemojewski również list Juliana Unszlichta, polskiego żyda, doskonałego znawcy „socyal-litwactwa", który wyraża Niemojewskiemu uznanie za jego „walkę z rozkładowymi wpływami nacyonalizmu żydowskiego na ideologię postępową polską, oraz z literacką Targowicą, która się zdradziecko zakradła do naszych mas robotniczych, aby dla antypolskich szwindlów drobnomieszczaństwa żydowskiego wyzyskać siłę polityczną proletaryatu polskiego przez stałe podjudzanie go przeciw własnej ojczyźnie".

Konkluzye, jakie Niemojewski z tej polemiki wyprowadza w ostatnim numerze „Myśli Niepodległej", brzmią:

„Jeżeli rozbił się w proch przesąd, że katolicyzm i polskość to jedno, należy rozbić w proch drugi przesąd, że postęp i żydzi to jedno. Analogia jest uderzająca. Fakty ostatnich lat dowiodły, że postępowcy żydowscy oparli się wszelkim próbom szczepienia wolnej myśli wśród żydów i chcieli zredukować kampanię wolnej myśli w Polsce do atakowania katolicyzmu z całkowitem pominięciem judaizmu, i że ci postępowcy żydowscy usypiali naszą czujność na polakożercze zabiegi nacyonalizmu żydowskiego, nazywając walkę z nim objawem reakcyi antysemickiej.

Trzeba nareszcie ustalić jasno zadanie lewicy polskiej, którą żydzi chcieli sobie nająć do obrony swoich partykularnych interesów.

Postęp polski ma służyć polskiej sprawie i niczemu więcej. Tylko przez należyte spełnianie swego obowiązku względem ojczyzny, spełnia on swe obowiązki względem ludzkości.

Polska myśl wolna służy polskiej sprawie i niczemu więcej. Tylko przez gorliwe i rzetelne spełnianie tego swego obowiązku, spełnia ona swe obowiązki względem ludzkości.

Socyalizm polski, o ile ma istnieć, może zajmować się tylko ekonomicznem, społecznem i politycznem dźwignięciem proletaryatu polskiego i nie wolno go używać do obrony kasty w rodzaju fenickich kupców.

Kupiecki kosmopolityzm żydów niema nic wspólnego z wysoce podniosłym kosmopolityzmem Waszyngtonów, Kościuszków i Mickiewiczów. Niema on też nic wspólnego z kosmopolityzmem Jaurèsów, Beblów, Daszyńskich, Haeckerów i Diamandów".

Kampania ta prowadzona przez Niemojewskiego wywołała żywe zainteresowanie u publiczności i prasy warszawskiej. Jest ona obecnie w Warszawie na pierwszym planie.

Wprawdzie temperament czasem zbytnio unosi Niemojewskiego, wprawdzie w zapale tnie on tu i ówdzie może zbytecznie, może czasem nie tu, gdzie trzeba, — ale to wszystko drobnostki w porównaniu z ogólną wartością jego czynu, który był bezsprzecznie aktem odwagi cywilnej, a zarazem czynem wielce pożytecznym dla proletaryatu polskiego. Dobrze, że nareszcie polska klasa robotnicza bez osłonek ujrzy, co za żywioły starały się jej narzucić na przewodników i co w nią usiłowały wmówić. Dobrze, że nareszcie w osobach Sedeckiego i Niemojewskiego znaleźli się ludzie, którzy się podjęli zdemaskowania tych żywiołów. Czas już był doprawdy!

W „Młocie" i jego filiach zawrzało. Z pianą na ustach miotają się „socyal-litwacy" na Niemojewskiego. P. Warski nazywa go Puriszkiewiczem. Ale bezsilne gniewy!

Z ciosów otrzymanych w tej kampanii — „socyal-litwactwo", czyli grupa Róży Luksemburg, czyli S. D. K. P. i L., już się nie wyliże. A zyska na tem proletaryat polski, socyalizm polski, sprawa polska.

Emil Haecker.

Po wiecu urzędniczym.

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Kraków, 29 września 1910.

Szanowny Panie Redaktorze!

Odnośnie do artykułu pod tytułem „Urzędnicy krakowscy przeciw drożyźnie", zamieszczonego w Nr. 222 „Naprzodu" z dnia 29 b. r., upraszam na podstawie § 19 o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, że „prezydent Leo przytacza, że drożyznę mieszkań zwalcza ankietą w sprawie przemysłu budowlanego. Drożyznę tłómaczy małą wydatnością pracy robotnika budowlanego, stając w obronie przedsiębiorców budowlanych i uniewinniając biednych kamieniczników". Natomiast prawdą jest, że prezydent Leo w odpowiedzi na przemówienie p. Tabaczyńskiego, który mylnie przytoczył jego przemówienie na ankiecie budowlanej, przypomniał zgromadzeniu przebieg ankiety budowlanej, na której nie on, lecz dobrze obznajomieni z pracą robotników budowniczowie jednozgodnie stwierdzili, że jedną z przyczyn drogiej produkcyi domów u nas jest zbyt mała wydajność pracy robotnika budowlanego. Również prawdą jest, że prezydent Leo ani nie bronił przedsiębiorców budowlanych, ani nie uniewinniał biednych kamieniczników, wychodząc z zasady, że zarówno ci jak tamci sami siebie aż nadto skutecznie bronić potrafią.

Z poważaniem

Dr Juliusz Leo.

Przyznaje więc p. prezydent, że jako argumentu użył tego, co przedsiębiorcy budowlani mówili na ankiecie budowlanej o „zbyt małej wydajności pracy robotnika budowlanego u nas". A o to właśnie nam szło!

Zresztą sprostowanie na podstawie § 19 nie zastąpi energicznej gminnej polityki mieszkaniowej, której dotąd w Krakowie nie widać.

Krakowska Rada miejska.

Pierwsze posiedzenie po wakacyach odbyła krakowska Rada miejska w czwartek 29 września.

Prezydent dr Leo poświęcił wspomnienie pośmiertne radcy miejskiemu adw. drowi Adamowi Bobilewiczowi, poczem złożył sprawozdanie z czynności sekcyj w czasie wakacyj.

Urzędnicy magistratu wnieśli petycyę o dodatek drożyźniany.

O budowę dróg wodnych.

Radca Konopiński przedłożył wniosek nagły, domagający się od rządu wykonania ustawy z r. 1901 o budowie kanału Dunaj-Odra-Wisła, a wzywający Koło polskie i sejm, żeby od tego żądania za żadną cenę nie odstępowały i na żadne rekompensaty się nie zgodziły.

Wniosek ten poparli gorąco: prezes Izby handlowej p. Dattner i dr Ponikło.

Poseł dr Gross (którego artykuł w tej sprawie zamieściliśmy niedawno w „Naprzodzie"), wskazał na to, że nie należy wierzyć rządowi, jakoby chciał zaniechać budowy kanałów z powodu ich nierentowności. Rząd mówi tak, ale myśli inaczej: nie chce on budować dróg wodnych, bo budować pragnie nowe okręty wojenne. Zasada obliczenia przez rząd rentowności kanałów jest błędną, tak samo, jak obliczenie kosztów budowy; w tej mierze nie ekonomiczna, ale polityczna strona stanowiska rządu jest najważniejszą. Rząd zmobilizował Izbę panów przeciw Izbie posłów i na jej uchwały przeciw kanałom się powołuje. My mamy za sobą nietylko ustawę, ale opinię ekspertów, którzy po gruntownem zbadaniu oświadczyli się za kanałami. W budowie kanałów są interesowane także inne kraje koronne i Galicya niezawodnie uzyska kanały na podstawie ustawy z r. 1901, jeżeli energicznie będzie broniła swych interesów i nie da się skłonić do przyjęcia jakiejkolwiek rekompensaty. Należy łącznie z innymi krajami koronnymi domagać się budowy kanałów; przy takiej łączności Koło polskie nie będzie odosobnione i znajdzie w Izbie potrzebną większość dla budowy kanałów.

Dalej przemawiali w tym samym duchu pp. Epstein i Kosobucki, oraz poseł Petelenz, który jednak oświadczył, że „Koło polskie będzie się tą sprawą zajmowało, ale nie wejdzie na drogę niebezpieczną, aby uzyskując jedno, nie zatracić wszystkiego". (A więc znowu furtka!! *Przyp. Red.*).

Po przemówieniu końcowem wnioskodawcy uchwalono wniosek jednogłośnie.

O mięso argentyńskie.

Imieniem komisyi aprowizacyjnej prof. Wasung przedłożył wnioski w sprawie dopuszczenia do Krakowa mięsa argentyńskiego, celem złagodzenia obecnej drożyzny mięsa. W kraju naszym hodowla bydła nie odpowiada już potrzebom szybko rosnącej konsumcyi; brak bydła objaśnia referent cyfra-

mi z targów w Krakowie, Wiedniu, Pradze, Gracu i t. d. Wskutek tego ceny żywego towaru poszły w górę, a mięso zdrożało o 18% na kilogramie. Jedynym środkiem zaradczym przeciw drożyźnie mięsa i brakowi bydła w obecnej dobie może być dowóz mięsa zamorskiego, szczególnie z Argentyny. Referent podał cyfry o wielkich zapasach bydła i mięsa w Argentynie, o dowozie tego mięsa do Londynu, a jako delegat gminy krakowskiej do Tryestu na podstawie naocznych oględzin stwierdził, iż mięso argentyńskie jest bardzo dobre. W razie przywozu do Krakowa, licząc wszystkie opłaty i zarobek sprzedającego, kilogram mięsa dobrego przedniego kosztowałby 1·24 K, tylnego 1·36 K, a więc 28 do 36 halerzy taniej w porównaniu z obecnemi cenami. W razie opuszczenia cła (30 K od 100 klg.) mięso mogłoby być jeszcze znacznie tańsze. Wkońcu referent przedłożył następujące wnioski:

1. a) Wnieść petycyę do rządu o zezwolenie na dowóz do Krakowa mięsa zamorskiego; b) odnieść się do rządu o obniżenie cła dla dowozu tego mięsa.

2. W razie uzyskania zezwolenia, upoważnia się prezydyum miasta i komisyę aprowizacyjną do przeprowadzenia odnośnych układów i wydania odpowiednich zarządzeń, umożliwiających mieszkańcom Krakowa korzystanie z mięsa zamorskiego.

Drugi referent prof. Bujwid wyjaśnił, że w Argentynie stan zdrowia bydła jest bardzo pomyślny, a dowiezione do Tryestu i obejrzane przez mowcę mięso przedstawia się jako mięso przeciętnie pierwszej jakości; woły bite w Argentynie i eksportowane ważą około 650 klg., nasze 400 do 450 klg. Domagać się należy dopuszczenia nieograniczonej ilości mięsa do monarchii, zagraża nam bowiem jeszcze większy brak bydła i jeszcze większa drożyzna mięsa.

P. Dattner zawiadomił, że Związek Izb handlowych wysłał do Londynu specyalną komisyę dla zbadania urządzeń technicznych przy wyładowywaniu i sprzedaży mięsa argentyńskiego.

Wiceprezydent Szarski złożył sprawozdanie z udziału swego wraz z prof. Bujwidem w deputacyi dolno austryackiego Związku przemysłowego na posłuchaniu u ministra Weisskirchnera w sprawie dowozu mięsa argentyńskiego.

P. Bialik, starszy cechu rzeźników i masarzy, dziękuje p. Wasungowi za to, że powiedział, iż winni drożyźnie mięsa są agraryusze i rząd, a nie rzeźnicy. (Wesołość)

P. Wasung: Powiedziałem, że nietylko rzeźnicy!

P. Bialik wnosi o interwencyę w namiestnictwie, żeby pozwoliło na dowóz do Krakowa bydła z zamkniętych powiatów, z których pozwala wywozić mięso do Wiednia.

P. Szymon Dąbrowski domaga się otwarcia granic dla importu bydła z Rosyi i Rumunii, zniżenia przez rząd cła od dowozu bydła i mięsa, zniżenia opłat akcyzowych od mięsa, zniesienia opłat targowych od bydła, jakoteż kontroli ze strony rządu nad hodowcami bydła w tym kierunku, żeby hodowcom, którzy otrzymują od rządu milionowe subwencye, nie było wolno sprzedawać bydła krajowego do Niemiec.

Poseł dr Gross z ustawą w ręku wykazuje, że w ustawie austro węgierskiej niema ani słowa o tem, jakoby trzeba było przyzwolenia Węgier na dopuszczenie dowozu mięsa z zagranicy do Austryi. Mowca wnosi, żeby to było wyraźnie zaznaczone w uchwale Rady miejskiej. Tylko na zniżkę cła potrzeba przyzwolenia Węgier. Rady gminne powinny pomódz do stworzenia wielkich organizacyj konsumentów.

Uchwalono wnioski referenta z poprawką dra Grossa, wnioski zaś pp. Dąbrowskiego i Bialika odesłano do komisyi aprowizacyjnej.

Ks. Szponder przed sądem

Kraków 30 września.

Ks. Andrzej Szponder, poseł okręgu chrzanowskiego (równie jak poseł Stohandel!), członek Koła polskiego, stanął dziś przed krakowskim sądem przysięgłych jako oskarżyciel, a właściwie jako oskarżony. Zaskarżył on redaktora „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“ p. Józefa Okołowicza o obrazę czci, gdyż p. Okołowicz napiętnował rzemiosło hyeny emigracyjnej, uprawiane przez ks. Szpondra pod firmą „Towarzystwa świętego Rafała“. P. Okołowicz prowadzi przed sądem dowód prawdy na swe zarzuty przeciw ks. Szpondrowi.

W akcie oskarżenia

wywodzi ks. Szponder, jak następuje:

W numerze „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“ z 15 kwietnia 1910 zamieścił obwiniony artykuł p. t. „Atlantic Express“, w którym zarzuca ks. Szpondrowi, że jest naganiaczem „Atlantic Express“, zastępstwa niewypłacalnego przedsiębiorstwa żeglugi parowej „North West Linie“. Przedsiębiorstwo to skutkiem niewypłacalności i skutkiem zasekwestrowania mu 2 parowców pozostawiło **16.000** wychodźców — mimo że u niego zakupili bilety jazdy do Ameryki — na bruku. Wychodźcy ci, głównie Polacy, pozostawieni zostali ich własnemu losowi, a Towarzystwo, mimo że pobrało od nich należytość za przewóz, ani im pieniędzy nie zwraca, ani ich nie przewozi. Dla takiego to Towarzystwa pracuje ks. Andrzej Szponder i emigrantów mu przesyła.

Dalej zarzuca ks. Andrzejowi Szpondrowi, że bez posiadania odpowiedniego uprawnienia trudni się handlem kart okrętowych i że wysyła pasażerów na linię okrętową niekoncesyonowaną w Austryi i łudzi ich fałszywymi faktami; obwinia zatem Józef Okołowicz oskarżyciela o występek i przekroczenie.

Twierdzi następnie w inkryminowanym artykule obwiniony, że ks. Andrzej Szponder naraża wychodźców na dotkliwe straty i szkody, wysyłając wychodźców zamiast najkrótszą drogą i najstarszą, t. j. przez Magdeburg, drogą dłuższą, bo na Wiedeń i Bazyleę, i że wychodźcom nie wystawia żadnych kart okrętowych, ani też żadnych pokwitowań, skutkiem czego chłop zbałamucony płaci tyle, ile żądają, nie mając możności sprawdzenia, wiele zapłacił. Posądza więc oskarżyciela prywatnego o zbrodnię z § 197 u. k.

Zarzuca dalej obwiniony oskarżycielowi popełnianie nadużyć przy pobieraniu pieniędzy za karty okrętowe, następnie, że pobiera więcej, aniżeli się należy i przytacza fakt konkretny, że ks. Andrzej Szponder, prezes „Galicyjskiego Towarzystwa opieki nad wychodźcami imienia św. Rafała“, wysłał do „Atlantic Express“ dwudziestu kilku pasażerów, od których pobrał za każdą kartę okrętową po 100 K więcej, niż się należało, posądza go zatem również o zbrodnię oszustwa.

Nazywa go dalej **„jedną z najniebezpieczniejszych hyen emigracyjnych“** i wyśmiewa go jako posła.

Ks. Szponder natomiast twierdzi, że istniejące w Krakowie „Towarzystwo św. Rafała“, którego prezesem jest ks. Szponder, „nie ugania się za zyskiem i powoduje się li tylko dobrem ludu“. P. Okołowiczowi przypisuje ks. Szponder zawiść konkurencyjną, gdyż p. Okołowicz jest dyrektorem „Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego“.

Rozprawa.

W skład trybunału wchodzą: radca Jasiewicz jako przewodniczący, oraz radcy Walter i Kopf; ks. Szponder stanął w asystencyi adwokata dra Danielaka, oskarżonego broni adwokat dr Marek.

P. Okołowicz w przemówieniu swem zaznacza, że nie z powodów konkurencyjnych wystąpił przeciw ks. Szpondrowi; dalej omawia oszustwa emigracyjne, w szczególności wysyłanie emigrantów na pewną nędzę do Kanady. Oskarżony zbadał, że taką oszukańczą praktykę uprawiało towarzystwo „św. Rafała“, którego dyrektorem jest ks. Szponder. Przeciw temu niesłychanemu wyzyskowi wystąpił w swoim artykule z dnia 25 go lipca 1908 r., piętnując oszustwa ks. Szpondra, który jednak ze skargą wtedy nie wystąpił. Omawia dalej stosunek ks. Szpondra z Towarzystwem emigracyjnem „Ojczyzna“ w Rotterdamie, które szumne i oszukańcze ogłoszenia zamieszczało w pismach ludowych, odsyłając wychodźców z Galicyi do ks. Szpondra. Ten zasypywał Galicyę listami z krzyżykiem i słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, na co nasi klerykalni chłopi dali się złapać. Dnia 10 kwietnia b. r. zamieściły dzienniki krakowskie notatkę, że policya spisała protokoł z ks. Szpondrem za to, że pobrał po 100 K więcej od emigrantów, niż się należało. Wtedy oskarżony zbadał sprawę i zamieścił inkryminowany artykuł.

Dowody.

Na potwierdzenie podniesionych zarzutów ofiaruje obrońca dr Marek następujące dowody:

1) akta namiestnictwa, które zasądziło ks. Szpondra grzywnami 100 i 200 K za nieuprawnione trudnienie się wysyłaniem emigrantów;

2) akta policyi krakowskiej, zawierające protokóły spisane z pokrzywdzonymi emigrantami;

3) akta wydziału krajowego, w których tenże odnosi się do namiestnictwa o rozwiązanie Towarzystwa św. Rafała jako szkodliwego;

4) akta sądu krajowego cywilnego w Krakowie Cg IX. 361/8 w procesie „Anglo Continentales Reise Bureau“ przeciw ks. Szpondrowi o zapłacenie 1290 K, pobrano od pasażerów na koszta podróży. Z aktów tych wyniknie, że ks Szponder prosił powyższe Towarzystwo o prowadzenie dwóch osobnych rachunków w księgach: jednego dla Tow. św. Rafała, a drugiego bezimiennie, na który kazał wpisać swoich pasażerów, za co pobierał po 12 K od osoby (Tow. św. Rafała dostawało tylko po 10 K);

5) akta ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu z raportami konsulów austryackich w Kanadzie o złem położeniu wychodźców;

6) zasięgnąć opinii konsystorza o ks. Szpondrze i zapytać konsystorz, dlaczego nie wysłał delegata biskupiego do Tow. św. Rafała;

7) przesłuchać świadków: Masztalarza, Zycha, Jaśkiewicza, Mermela, Przystacza, Liśkiewicza, Kapciucha i Kowala na fakt pokrzywdzenia ich przez ks. Szpondra;

8) przesłuchać referenta wydziału krajowego dra Pazdrę, dalej adwokata dra Arnolda w Wiedniu i komisarzy policyjnych w Krakowie Rączkę, dra Gulkowskiego i dra Jasińskiego na znane im fakta z działalności emigracyjnej ks. Szpondra.

Obrońca sprzeciwia się odroczeniu rozprawy i żąda, aby świadków krakowskich zaraz przesłuchano.

Odroczenie rozprawy.

Po krótkiej naradzie trybunał uchwalił dopuścić wszystkie dowody z wyjątkiem pod 6), a dla słuchania świadków przez sędziego śledczego rozprawę odroczył do następnej kadencyi.

Walki uliczne w Berlinie.

Berlin. (B. Wolffa). Wczoraj między godziną 7 a 8 wieczór zapanował na Beusselstrasse żywy ruch. Mimo energicznego postępowania policyi podczas dni ubiegłych, zebrało się wielu ciekawych. Patrole policyjne nie pozwalają nikomu zatrzymywać się. Tysięczny tłum zebrał się na rogu ulic Beussel- i Thurnstrasse. Policya co 10 minut rozpędza tłum.

Koło więzienia Ploetzensee wydano nadzwyczajne zarządzenia i skonsygnowano żandarmeryę, aby zapobiedz atakowi tłumu na więzienie.

Wczoraj o godzinie 9 przyszło w Moabicie do nowego starcia. Kilka osób zraniono, wiele aresztowano.

Dziennikarze naradzają się, jak postąpić wobec ataku policyantów na dziennikarzy angielskich. Sądzą, że podejmą oni kroki u prezydenta policyi i ambasadorów.

Berlin. Według doniesień dzienników, liczba rannych w starciach nocnych w dzielnicy Moabit wynosi przeszło **300.** — Większość dzienników występuje przeciw brutalności policyi, przechodzącej wszelkie granice. Policyanci wpadali do domów i rozbijali drzwi i okna w mieszkaniach, gdzie przypuszczali, że znajdują się ekscedenci. Dzienniki opisują też szeroko zajście, do jakiego przyszło między policyą a Towarzystwem ratunkowem, które nie chciało wydać protokółów spisanych z rannymi, opatrywanymi przez pogotowie. Towarzystwo nie chciało bowiem wydać ich nazwisk policyi. Policyanci zabrali jednak te protokóły przemocą.

Dzienniki stwierdzają dalej, że opowiadanie policyi, jakoby ekscedenci wpadali do prywatnych mieszkań i stamtąd obrzucali policyantów kamieniami, jest fałszywe. Na dowód, jak brutalnie postępowała policya, przytaczają dzienniki zajście z dziennikarzami angielskimi, którzy zostali obici, mimo że legitymowali się jako dziennikarze.

Wezoraj po południu zebrali się dziennikarze rozmaitych narodowości i przekonań, celem zaprotestowania przeciw brutalności policyi. Dziennikarze angielscy udali się do swego ambasadora z prośbą o interwencyę. Jednemu z dziennikarzy odcięto palec, drugiemu poraniono obie ręce. Jeden z dziennikarzy angielskich opowiada, że pokazał policyantowi swoją legitymacyę. Policyant wyrwał mu ją z rąk i zawołał innych policyantów, krzycząc: Tu przyjść i rąbać!

Do osób, które wyglądały przez okno, wołali policyanci: Precz z głowami, bo inaczej strzelamy!

Berlin. Część dzielnicy Moabit, w której wydarzyły się rozruchy, została wczoraj wieczór przez policyę odciętą od innych ulic. Około godziny 10 zjawił się minister spraw wewnętrznych w towarzystwie prezydenta policyi w dzielnicy, w której wydarzyły się rozruchy. Pokazywano ministrowi reflektory, którymi miano oświetlić ulice na wypadek, gdyby ponownie pogaszono latarnie. Do zebranych dziennikarzy zwrócił się prezydent policyi Jagow i powiedział, że powinni wpływać na kolegów angielskich, aby onegdajszych zajść nie brali zbyt tragicznie, i dodał, że przecież rany odnieśli „na polu walki“. W przyszłości dziennikarze mają otrzymać odznaki, aby ich odróżniano przy rozruchach.

Przegląd polityczny.

O budowę kanałów. Na czwartkowem posiedzeniu czeskiego wydziału krajowego członek dr Werunsky zdawał sprawozdanie o stanie sprawy dróg wodnych i o rokowaniach rządu z krajami interesowanymi w sprawie przyznania odpowiednich kompensat na wypadek odstąpienia od budowy. Na podstawie referatu postawił on wniosek, aby wręczyć prezydyum ministrów memoryał z prośbą, aby na wypadek rewizyi ustawy o budowie dróg wodnych z dnia 11 czerwca 1901 r. w dotyczącą nowelę bezwarunkowo włączono kanalizacyę przestrzeni rzecznej od Melnika do Jaromeru oraz, aby jako rekompensatę za odstąpienie od budowy kanału Dunaj-Odra do środkowej Łaby i od Dunaju do Mołdawy koło Budziejowic przyznano Czechom odpowiednie kwoty na regulacyę rzek. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie po dłuższej dyskusyi.

Zjazd Aehrenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych. Z Turynu donoszą: Wczoraj o godz. 3·45 po południu przybył tu włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano w towarzystwie szefa kancelaryi Fasciolliego z Racconigi i zamieszkał w hotelu Europejskim. W hotelu miał minister rozmowę z ambasadorem austro-węgierskim Mereyem, ambasadorem włoskim w Wiedniu ks. Avarna i generalnym sekretarzem włoskiego ministra spraw zagranicznych Bolattim.

O godz. 7 wieczorem przybył hr. Aehrenthal, a dziś uda się do króla włoskiego w Racconigi.

Następca Izwolskiego. „N. Wremia“ donosi z dobrego źródła, że Sazonow został zamianowany ministrem spraw zagranicznych, a Izwolski ambasadorem w Paryżu.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Tarnowie. W środę 21 z. m. odbyło się w stowarzyszeniu robotniczem zgromadzenie poufne kapeluszników, na którem referował o drożyźnie i prasie tow. dr Simche. Przemawiali nadto tow. Fensterblau, Braw i inni. — Uchwalono obowiązkowo zaabonować „Prawo Ludu“ dla wszystkich członków organizacyi kapeluszników.

Awiatyka i jej ofiary.

Pogrzeb Chaveza.

Medyolan. Zwłoki Chaveza przeniesiono wczoraj z wielką uroczystością do pociągu celem przewiezienia do Paryża Zainicyowano składkę na wybudowanie pomnika Chaveza w miejscu, w którem wylądował.

Domodossola. W przewiezieniu zwłok Chaveza na dworzec kolejowy wzięło tak wiele publiczności udział, że stało się ono imponującą manifestacyą żałobną. Przybyli nietylko mieszkańcy miasta, ale także okolicznych wsi, pełni podziwu i sympatyi dla nieszczęśliwego awiatora.

Jeszcze jedna ofiara.

Miluza. Na polu wzlotów koło Miluzy spadł awiator Plohman z wysokości 50 metrów. Nieprzytomnego przywieziono do szpitala, gdzie umarł nie odzyskawszy przytomności.

Przez morze i góry.

Biarritz. Awiator ,Tabuteus dokonał na biplanie Farmana wspaniale udanego lotu z Biarritz do San Sebastian, skąd powrócił do Biarritz, lecąc częścią ponad Oceanem, a częścią ponad Pireneami.

W Rosyi.

Petersburg. Według otrzymanych wiadomości, balon „Wasilij Korn“, który wzniósł się dnia 27 b. m. w Petersburgu z pilotem Sredniskim i prof. Ryninem, w ciągu 25 godzin przeleciał 1500 wiorst i wylądował w pobliżu Saratowa.

Cholera.

W Austryi.

Berno. Według komunikatu departamentu sanitarnego morawskiego namiestnictwa, bakteryologiczne badanie dejektów zmarłego **w Witkowicach** górnika Józefa Żiżki wykazało cholerę azyatycką.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Od pięciu dni nie było w mieście nowego wypadku zasłabnięcia na cholerę. Żona urzędnika Michalika, którą onegdaj po południu przywieziono do szpitala, zmarła, lecz bakteryologiczne badania dały wynik negatywny, podobnie jak i w dwóch innych podejrzanych wypadkach.

Na Dunaju i na dworcach kolejowych rozpoczęli lekarze stałą służbę inspekcyjną.

Paks. Stan zdrowia Richtera, który zachorował na cholerę, poprawił się. Dotąd nie zgłoszono innego wypadku zasłabnięcia.

Komenda 7 pułku honwedów i uzupełniające komendy Nr. 69 i 44 wstrzymały powoływanie rezerwistów z uzupełniającego okręgu Paks. Wiceżupan zawiesił kwarantannę nad miastem i okręgiem.

Dombovar. Robotnik kolejowy Michał Arki, który tu przybył przed kilku dniami z Mohacza, zachorował wśród objawów cholery. Izolowano go i wydano odpowiednie zarządzenia.

Zagrzeb. Krajowy urząd sanitarny donosi, że dotąd zgłoszono ogółem 12 podejrzanych o cholerę wypadków w Chorwacyi i Slawonii. W trzech z tych wypadków stwierdzono cholerę azyatycką. Jeden z chorych na cholerę zmarł.

We Włoszech.

Rzym. Według wiadomości nadeszłych w ostatnich 24 godzinach, w Neapolu wydarzyło się 24 zasłabnięć (15 rozpoznanych bakteryologicznie) i 14 wypadków śmierci, w Farra trzy podejrzane zasłabnięcia i dwa wypadki śmierci. W prowincyi Foggia w ostatnich 24 godzinach zaszły trzy wypadki śmierci osób, które już poprzednio zachorowały.

W Rzymie wydarzył się nowy wypadek cholery.

W Turcyi.

Konstantynopol. Onegdaj stwierdzono 15 zasłabnięć i 5 wypadków śmierci na cholerę. Nadto zachorował żołnierz batalionu redyfów wśród podejrzanych objawów.

Konstantynopol. Zaszło tu nowych wypadków cholery 10, śmierci 4.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Od Administracyi.

Prosimy o odnowienie prenumeraty „Naprzodu“ załączonymi czekami **za październik i za IV kwartał** najpóźniej do 8 października.

Zalegającym z prenumeratą wstrzymamy wysyłkę bez dalszego zawiadomienia, wysyłanie bowiem osobnych upomnień jest niemożliwe z powodu trudności technicznych.

Administracya „Naprzodu“

KRONIKA.

Kraków, 30 września.

Nowiny krakowskie.

Ruch ludności w Krakowie. Ze sprawozdania statystycznego za lipiec b. r. podajemy cyfry, ilustrujące ruch ludności w tym miesiącu. Małżeństw zawarto 115; urodziło się żywo 343 dzieci (chłopców 178, dziewcząt 165); nieżywo 20; skonów było 292, z czego przypada na Krakowian 213, reszta na osoby z poza Krakowa leczyć się przybyłe. Z ogólnej cyfry skonów największą liczbę ofiar pochłonęła gruźlica (57), potem choroby dróg oddechowych (43), nowotwory (24). Zachorowań zakaźnych było 140, z czego 7 wypadków tyfusu brzusznego, 29 szkarlatyny, 17 kokluszu, 14 odry, 11 dyfteryi, 4 dysenteryi.

Z sali sądowej. Trwająca przez dwa dni rozprawa przeciw złodziejom jarmarcznym zakończyła się wczoraj następującym wyrokiem: Anna Pobiegło 1 rok, Marya Czelaśniak $2^1/_2$ roku, Jan Janik 5 lat, Maksymilian Durak 6 lat więzienia. Józef Pobiegło został uwolniony, a przeciw Janowi Grzybowskiemu odbędzie się ponowna rozprawa.

Okaz kamienicznika. Prezentujemy ogółowi kwiatek z niwy lichwy mieszkaniowej w Krakowie. Niejaka p. Silbersteinowa, właścicielka realności przy ul. Wolnica l. 8, zażądała od lokatorów 20% podwyżki, „popierając“ swe żądanie poprzedniem wypowiedzeniem mieszkań. Gdy lokatorzy na podwyżkę tę zgodzić się nie mogli, wystosowała ta pani za pośrednictwem zięcia swego dra Juliana Landaua, adwokata w Sądowej Wiszni, następujące listy do swych lokatorów:

„Oświadczam Panu kategorycznie, że jeśli Pan w terminie wypowiedzeniem zakreślonym mieszkania nie opróżni, natenczas bez wszelkiego pardonu zostanie Pan **z mieszkania tego wyrzucony**“, „a ja jako adwokat potrafię sobie z Panem dać radę i postąpię z Panem tak, jak mi ustawa na to pozwala“.

Ludzie utrzymywani i bogacący się z krwawicy lokatorów, grożą im „wyrzucaniem bez pardonu na ulicę“, traktując tych swoich chlebodawców jak psów...

Wielkie bankructwo. Sekretarz wiedeńskiego „Związku wierzycieli“ zawiadomił wczoraj policyę, że właściciel składu towarów bławatnych J. Rakower (młodszy) znikł z Krakowa, pozostawiwszy 100.000 koron długów. Oprócz kupców wiedeńskich ponoszą też i krakowscy wielkie straty.

Łajdacki syn. 25 letni Józef Woźniak, wróciwszy wczoraj w podochoconym stanie do domu, rzucił się na swą matkę i wśród ohydnych przezwisk ciężko ją pobił. Gdy kobieta uciekła na ulicę, rozjuszony drab pobiegł za nią i bił ją dalej. Wywołało to ogromne zbiegowisko na ulicy Estery, a policyantowi po ciężkiej walce udało się odprowadzić Woźniaka do aresztu.

Ucieczka żony. Jan Jelonek z Grzegórzek zawiadomił policyę, że dnia 25 b. m. uciekła mu z domu żona, zabierając ze sobą obydwoje dzieci i urządzenie domowe.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W sobotnim przedstawieniu „Żydów“ Korzeniowskiego grają pp.: Młodziejowska (hrabina), Słubicka (Szenionowa), Jarszewska (księżniczka Zofia), Wolska (komornikowa), Sobiesław (hrabia), Jednowski (Pazurkiewicz), M. Węgrzyn (komornik Staroświęcki), Kosiński (Antoni Staroświęcki), Mielnicki (prezes), Puchalski (Rubelkowski), Szymborski (Bartoszewski), Szczurkiewicz (Brzydkiewicz), Leszczyński (baron Izajewicz), Siemaszko (Aron Lewe) i w. i.

Po „Żydach“ Korzeniowskiego i „Gaju świętym“ Caillavet'a i Flers'a wejdą na repertuar sceny miejskiej następujące sztuki: komedya Tadeusza Rittnera: „Głupi Kuba“, baśń Hauptmanna: „A Pippa tańczy!“ oraz „Makbet“ Szekspira.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Z powodu wielkiego powodzenia, jakiego doznała sztuka H. Ibsena „Wróg ludu“, wystawia ją teatr ludowy po cenach zniżonych dziś, t. j. w piątek. W krotochwili „To szczyt wszystkiego“, której premiera w sobotę, grają: pp. Gawlikowska, Górska, Kolman, Kwiecińska, Bohusz, Roland, Wandyczowa, Żarlińska, Poleński, Turski, Bończa, Szkudelski i i. W niedzielę po południu „Chcę sobie pohulać“, wodewil, który cieszy się ciągle wielkiem powodzeniem

Najbliższą premierą będzie sztuka Wildenbrucha p. t. „Skowronek“. W sztuce tej wystąpi pna Gerda Falkenried, była artystka teatrów niemieckich. Chce ona poświęcić się karyerze artystycznej na polskiej scenie.

— **Esperanto.** Z dniem 1 października b. r. przenosi się Towarzystwo „Esperanto“ do nowego wygodnego lokalu przy ul. Floryańskiej 39, II. p., gdzie z początkiem października rozpoczną się kursa języka Esperanto, a to jeden o godzinie 6, drugi o 8 wieczorem. Wpisy na oba kursy przyjmuje się od 3 października; opłata za kurs elementarny wynosi 5 K, dla członków Towarzystwa bezpłatnie. Zebrania tygodniowe odbywać się będą jak dotychczas co wtorek.

— **Przed sezonem koncertowym.** Ponieważ w starym teatrze zgłasza się wiele osób w chęci nabycia biletów na poszczególne koncerty z ogłoszonych 16, dyrekcya koncertów zwraca uwagę, że obecnie można tylko zamawiać abonamenty. Ogólna sprzedaż biletów na pierwszych ośm koncertów rozpocznie się dnia 15 października, podczas gdy na koncert W. Landowskiej nabywać będzie można bilety już dnia 5 października.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Złote runo“ (ceny zniżone).
Sobota: „Żydzi“, komedya w 4 aktach J. Korzeniowskiego.
Niedziela po południu: „Kamienicznik“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Żydzi“.
Poniedziałek: „Śmierć Iwana Groźnego“.
Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Środa: „Eros i Psyche“ (popularne).
Czwartek: „Wielki Fryderyk“.
Piątek: „Żydzi“.
Sobota: „Gaj święty“, komedya w 3 aktach G. Caillavet'a i R. Flersa (nowość).
Niedziela po południu: „Dzieje Orestesa“.
Niedziela wieczór: „Gaj święty).
Poniedziałek: „Sędziowie“ i „Pan Geldhab“ (ceny zniżone).

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Wróg ludu“ (popularne).
Sobota: „To szczyt wszystkiego“.
Niedziela po południu: „Chcę sobie pohulać“.
Niedziela wieczór: „To szczyt wszystkiego“.
Poniedziałek: „Wróg ludu“ (popularne).
Wtorek: „To szczyt wszystkiego“.
Środa: „Chcę sobie pohulać“.
Czwartek: „To szczyt wszystkiego“.
Piątek: „Skowronek“ (nowość).
Sobota: „Dwaj złodzieje“ (Robert i Bertrand).
Niedziela po południu: „To szczyt wszystkiego“.
Niedziela wieczór: „Dwaj złodzieje“ (Robert i Bertrand).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Mikołaj Siemionow, o którego procesie pod zarzutem szpiegostwa pisaliśmy, prosi nas o wyjaśnienie, że rzeczywiście był porucznikiem rosyjskim, lecz za należenie do wojskowej organizacyi soc. dem. został w maju 1907 r. aresztowany, blisko rok siedział w więzieniu, poczem uciekł z zesłania na Sybir. We Lwowie zarabiał uczciwie na chleb jako pracownik w biurach inżynierskich Libańskiego, a potem firmy Chylewski i Wójcicki, a aresztowanie jego nastąpiło na skutek jakiejś denuncyacyi. Że doniesienie było bezpodstawne, dowodem jest zupełnie bezowocna u niego przeprowadzona rewizya, tudzież uwalniający wyrok sądowy.

Zauważamy, że nie było naszym zamiarem wyrządzić p. Siemionowowi krzywdy. W ostatnich czasach tylu ludzi aresztowano pod zarzutem szpiegostwa, że — szczególnie bez znajomości bliższych okoliczności — żaden dziennik nie był w stanie odróżnić fałszu od prawdy i musiał ograniczać się do umieszczania sprawozdań na podstawie relacyj urzędowych.

Z kraju.

Grunwald w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: Gotuje się u nas wielka manifestacya grunwaldzka na dzień 2 października. Program tej narodowej uroczystości brzmi mniej więcej tak donośle: O godz. 8½ rano wymarsz do kościoła katedralnego — „wszystkie stany bez różnicy wyznania“ pójdą na mszę św. i kazanie. Poczem nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej w kościele, przemówienie przed kościołem i... na tem koniec.

I ojczyzna będzie odrazu zbawiona: przez kościół — dla kościoła — w kościele.

Pomysł to naszych domorosłych endeków pod jasnem przewodnictwem burmistrza naszego i marszałka „ludowcowego“ ks. Żygulińskiego.

Wszystkie zjednoczone w tym komitecie „stany“ zapomniały jednak o robotnikach, a może umyślnie nie zaprosiły ich delegatów do komitetu.

Przeczuli, że na ten humbug klerykalny robotnicy się nie złapią.

Na lakoniczne zaś zaproszenie do wzięcia udziału w wielkim obrzędzie grunwaldzkim, odpisał komitet P. P. S. D., że gotów wziąć udział w obchodzie, ale z zastrzeżeniem, że komitet grunwaldzki zakooptuje 2 delegatów robotniczych, że mówcy naszemu udzieli się głosu przy przemówieniach oficyalnych. Czekamy odpowiedzi komitetu.

Aby być ścisłym, muszę nadmienić, że będzie jeszcze kilka pomniejszych punktów programu: raz pobudka — hejnał na Rynku, drugi raz pobudka — hejnał na Rynku, pochód dzieci szkolnych z kościoła do „Sokoła“, przedstawienie wieczorem i na życzenie dra Goldhammera iluminacya i kartkowa i ta prawdziwa ze świecami.

Dnia 26 b. m. urządził tutejszy oddział Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza odczyt na aktualny u nas temat „Grunwaldu“. Niezwykle zajmujący referat wygłosił prof. dr Stanisław Kot z Krakowa.

Żałować wypada, że nasi „patryotnicy“ oficyalni nie raczyli zjawić się w ratuszu na odczycie — mogliby pouczyć się trochę o doniosłości dziejowej Grunwaldu i zrozumieliby cały fałsz przygotowywanego przez nich „tarnowskiego“ obchodu.

Wybory kahalne. Z Tarnowa piszą nam: Przed kilku dniami odbyły się tu wybory do kahału. Kilka familij lichwiarsko kahalnych wybrało samych dzielnych i roztropnych mężów Izraela, między nimi aż trzech Maschlerów. 198 wyborców raczyło wogóle zjawić się przy urnie wyborczej, wobec tego więc kahalnicy święcą srogie „zwycięstwo“. Zwłaszcza, że mają system wyborczy lepszy, niż do Dumy carskiej i że wobec tego opozycya nie brała udziału w wyborach.

Z Rajczy piszą nam: Składali tu niedawno sprawozdanie posłowie Fijak i ks. Stojałowski. Fijak wprost powiedział, że rząd lekceważy sobie Koło polskie, które też nic nie może zrobić i wzywał do bojkotu żydów. Ks. Stojałowski, zamiast sprawozdania poselskiego, wzywał chłopów, aby synów oddawali nie do szkoły realnej, lecz do gimnazyum, ponieważ jest brak księży. Chłopi, nie czekając końca zgromadzenia, rozeszli się, klnąc: „psiakrew z takimi posłami, co takie głupstwa pletą“.

Lud tutejszy już przejrzał, jakich niedołęgów wybrał na posłów i z pogardą odwraca się od nich.

Ze Zwardonia donoszą nam: Tutejszy naczelnik stacyi W. Piekarczyk ogromnie sekuje personal kolejowy karami pieniężnemi; biednym robotnikom sypie kary po 2, 3, 5, a nawet 9 koron, co w czasie szalonej drożyzny jest dla nich ruiną. Jeżeli pan ten nie przestanie brykać, napiszemy o jego sprawkach obszernie.

Ze świata.

Zamach truciclelski? Z Budapesztu donoszą: Dwaj służący komisarza targowego zachorowali wczoraj, po spożyciu grzybów, wśród objawów ciężkiego zatrucia. Istnieje podejrzenie, że planowano zbrodniczy zamach na komisarza targowego, z powodu jego surowości.

Również zachorowali wśród objawów zatrucia grzybami chemik Tometh, zajęty w hali targowej, oraz jego żona i mieszkający u nich pewien urzędnik kolejowy. Wdrożono dochodzenia.

Morderstwo rabunkowe w Pradze. W biurze bankowem przy ulicy Porić zamordowano wczoraj bankiera Edwarda Kischa, poczem obrabowano jego kasę. Morderstwa dokonano między godziną 5 a 7 wieczorem. O godz. 5 listonosz zastał biuro bankowe zamknięte. Służąca, która przyszła sprzątać o godz. 7, zastała wszystkie drzwi pootwierane a bankiera zamordowanego na podłodze. Dotąd nie natrafiono na ślad sprawców.

Kischa znaleziono zamordowanego w mieszkaniu. Na czole i twarzy widoczne są ślady od uderzeń kamieniem, oraz rany zadane nożem. Wiele pieniędzy zrabowano, nie wiadomo. W zaciśniętej ręce zmarłego znaleziono pęk włosów mordercy.

TELEGRAMY

dnia 30 września.

Otwarcie sejmu czeskiego.

Praga. O godz. 11 przed południem został otwarty sejm. Marszałek ks. Lobkowicz poświęcił wspomnienie zmarłym członkom. Po odczytaniu wpływów przystąpiono do porządku dziennego.

Aresztowania w Macedonii.

Salonika. Po upływie terminu wydania broni obsadzono wojskiem ulice Monastyru, a zwłaszcza dzielnicę grecką. Organa sądu wojennego w asystencyi wojska udały się do domów greckich notablów i poleciły odstawić ich pod zbrojną eskortą do koszar. W kilku godzinach aresztowano paręset osób, wśród nich biskupa greckiego. Kilka domów obsadzono wojskiem. Przyczyna tych aresztowań nie jest jeszcze znaną.

Obiega pogłoska, że wykryto tajny grecki komitet.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zebranie partyjne** odbędzie się we czwartek 6 października b. r. w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Porządek dzienny: Sprawozdanie z kongresu w Kopenhadze złożą tow. Z. Żuławski i Z. Klemensiewicz. Ze względu na ważność spraw upraszamy o liczny udział. Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Konferencya wszystkich zarządów krakowskich grup zawodowych** odbędzie się w poniedziałek 3 października o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne.

* **Zebranie delegatów** wybranych przez grupy zawodowe **do centralnej komisyi oświatowej** odbędzie się w niedzielę 2 października b. r. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Krakowska grupa centr. Związku handlowców** urządza dla swych członków w sobotę 1 października b. r. zwiedzenie fabryki sztucznego lodu przy ul. Biskupiej. Punkt zborny przed pomnikiem Mickiewicza punktualnie o godz. 10 rano.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Komitet zabawowy kolejarzy krakowskich.** W sobotę 1 października b. r. odbędzie się w lokalu grupy (Zacisze 12) „Winobranie“. Do programu wchodzą tańce, a podczas pauzy: kradzież winogron połączona z aresztowaniem przez straż polową, a następnie zasądzenie tychże przez wysoką radę gminną, wreszcie rozdzielenie nagród dla największych winokradów. W powyższym programie biorą udział wszyscy obecni. Kto się chce wesoło zabawić i dobrego moszczu napić, niech przybędzie. Wstęp 60 h. Początek o godz. 8 wieczór. Zakończenie o świcie. Komitet.

* **Staraniem Stowarzyszeń robotniczych w Podgórzu** odbędzie się w niedzielę 2 październka w sali „Domu Robotniczego“ (pl. Serkowskiego 11) **zabawa taneczna** połączona z **przedstawieniem amatorskiem.** Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Pierwszy komplet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w niedzielę 2 październiku. Początek o godzinie 3 po południu. Następne komplety odbywać się będą co niedzielę i święta.

Zgłoszenia na lekcye tańców przyjmuje codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Stolarnia 843
Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

Praktykantki
do biura poszukuje się. Oferty pod J. G. Kraków poste restante.

Kamasznika
zdolnego na stałą robotę poszukuje A. Kowalski, Zakopane.

Sklepik korzenny
jest do sprzedania tanio w dobrem miejscu. Półwsię Zwierzynieckie, ul. Mickiewicza L. 6.

Cukiernia
dobrze prosperująca w Oświęcimiu R. Siedlaka, do sprzedania pod przystępnymi warunkami.

Waga pomostowa
prawie nowa i wóz platformowy tanio do sprzedania.
Poszukuję również spólnika do fabryki kapusty kiszonej z kapitałem 5—6000 koron.
Zygmunt Leibler, Podgórze, ul. Wązka 14.

Encyklopedya Meyera
(Meyer's Conv.-Lexicon) najnowsze wydanie, tomów 21, opr. w półskórek, egzemplarz prawie nowy, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania.
Zgłoszenia w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Miód pszczelny prawdziwy
z gwarancyą i czysty złoto-żółty 10 kg. w blaszanej puszce K 5·90 opłatnie za pobraniem, dostarcza S. Ellenberg, Skałat.

Proszę żądać bezpłatnie
cennik maszyn do szycia, rowerów etc. od lat 35 egzystującej polskiej firmy eksportowej St. Rundbakin, Wiedeń III/2. Weissgärberlände 58.

SAMODZIELNI MONTERZY
do światła elektrycznego
potrzebni zaraz.
Zgłoszenia osobiście do inż. Bindera **Fa F. Lord,** Kraków, Lubicz 1.

Poszukuje się
celem kupna
kilka wyszynków wódek
Zgłoszenia przyjmuje:
Biuro pośrednictwa, Kraków
Brodzka 44 (wejście od ul. Senackiej).

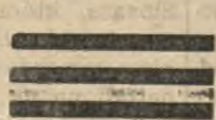
Masło. Co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za K 10·50
Emil Zimmermann, Korompa, Węgry.

Wiedeńskie ubiory męskie oraz dziecinne
poleca znana firma **Salomon Diamant, Stradom L. 18 (róg ulicy Dietlowskiej).** Zimowe palta, ulstry, raglony oraz ubiory studenckie w wielkim wyborze po najtańszych cenach. 898

Szyby i lustra
dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej
Biuro towarowe dla handlu i przem.
Kraków, Starowiślna 27/N.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny. 821

Za połowę ceny
niż sprzedający na raty dostarczam z pięcioletnią gwarancyą za **gotówkę,** 15 kor. zadatku, resztę za pobraniem, nowe wysokoram. z pokrywą 890
SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.
Ręczna K 49, nożna K 69, Ringschiff nożna K 89, Central-Bobbin K 98. — Cennik bezpłatnie.
Dom eksportowy Stan. Rundbakin, Wien, III, Weissgärberländ 58/1.



NASZE OBUWIE



mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą.

Ilustrowane cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

120 filii we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

: Największe przedsiębiorstwo : tego rodzaju w całej monarchii.

Największy fabr. skład prawdz. petersb. kaloszy i śniegowców (marka ochronna „Trójkąt“) po zdumiewająco niskich stałych cenach.

Buty z cholewami męskie i dla chłopców w największym wyborze.



Alfred Fränkel, sp. kom.
Kraków, Rynek gł. L. 14. Zastępca: L. Steigler.

Specyalność: Oryginalne Goodyear-Welt najlepsze obuwie teraźniejszości.

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.

Prywatna Szkółka Froeblowska
Maryi Hantowerówny
przeniesioną zostaje z dniem 1-go października b. r. na ul. Szujskiego 9, parter.
Zapisy do 1 października przyjmuje się przy ulicy Granicznej 14 „Pension Jolanta“ od 10—12 przed południem.

Podziękowanie.
Poczuwamy się do obowiązku Wielmożnemu Panu profesorowi **Henrykowi Gottliebowi** nauczycielowi, zamieszkałemu w Krakowie, złożyć serdeczne **podziękowanie,** za sumienne przygotowanie nas w **najkrótszym czasie** do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który w c. k. Namiestnictwie we Lwowie **zdaliśmy** z **dobrym postępem.**
Jako sumiennego, dobrego nauczyciela polecamy Go P. T. Publiczności.
Helena Kurnatówna, Marya Pieńkowska, Elż. Szatkowska, Rosenwasserówna Stefa, Stanisł. Czernicka, Fortunat Emilia, Offenbachówna Marya, Jadwiga Tomaszewska, Marya Kusówna, Anna Mandykówna, Wilh. Wilczek, Ad. Świątkowski, Ign. Mikuli, I. Bednarski, Kamila Horowicz, Stefania Hornikowna, Roman Bednarski, Jadwiga Jaworska, Z. Mieszkowski, Emilia Dyndowicz, Marya Rachwałówna.

Do sprzedania:
Dwie lady sklepowe do sprzedania bardzo tanio. Jedna duża o 4 szufladach, druga o 2 szufladach, prawie nowe. Wyrób krajowy na obstalunek.
Skrzynia na mąkę z 2 przedziałami na 100 kg. mąki.
Zbiornik na naftę na 200 litrów, z automatem na 1/4, 1/2, 1 i 2 litry.
Wiadomość osobiście lub telefonem w **Dziale inseratowym** (Marka 21), lub w **Administr. Naprzodu** (Filipa 11).

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
SKOROWIDZ
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
NA ROK 1911
Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:
Kraków, ul. św. Marka L. 21

Natychmiast do grania
przez każdego jest moja **cytra gitarowa „Kolumbia“** z arkuszami nut do podkładania.
Nr. 32. 49×35 cm. duża, 41 strun, 5 grup akordowych, kompletna z 2 arkuszami nut do podłożenia K 11·—. Pojedyncze arkusze nut za sztukę 15 hal. — **Bez ryzyka.** Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca, Dom wysyłkowy **Brüx Nr. 309** (Czechy). Główny katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Zdolni tokarze żelaza
znajdą stałe zajęcie u
Braci Kohut Nawojowa.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Nie czekajcie aż włosy wypadną
i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM“
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.
Pakiet 25 hal.
Wszędzie **do nabycia** w aptekach i droguervach.

Kuracyuszom
KAKAO Hygiecznie Odtłuszczone
1/2 klg. koron 2·60.
Proszkowa Czekolada Waniliowa
1/2 klg. koron 1·60
CUKIERNIA LWOWSKA Jana MICHALIKA
ulica Floryańska 45.

Darmo
i opłatnie otrzyma na żądanie każdy mój Główny katalog z przeszło 3000 rycin artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju.
C. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, Brüx 338, Czechy.

Budzik z dzwonem wieżowym
Nr 4434 **pierwszej jakości,** 30 godzinny, pół i całe godziny bijący, werk i budzik z **donośnym dzwonem,** z gładko politur, okrągłą ramą, 30 cm. średnicy tarcza za szkłem, kompletny z 3 złoto-bronz. wagami **trzechletnia pisemna gwarancya! Tylko koron 6·60.** Nr 4434½ z świecącą w uocy tarczą K 7·20. Najtańszy okrągły zegar kuchenny 30 godz. werk do naciągania 16 cm. średnicy K 3·—. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości przez pierwszą **fabrykę zegarów** Hanns Konrad c. i k. nadw. dostawca **w Brüx Nr 305** (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 853



Na prezenta, Imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K. fantazyjne . . . . „ 5 „ również **ciasta** po **6 halerzy** poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Tylko ul. Grodzka L. 42.
Największy konkurencyjny magazyn pod firmą A. Gastmann w Krakowie, **ul. Grodzka 42** poleca na sezon zimowy **palta, ulstry, szlafery,** ubrania marynarkowe, anglezowe, frakowe i smokingowe oraz największy wybór dla P. T. **Studentów.**
Przyjmuje wszelkie obstalunki z materyi angielskich 903 i francuskich według **najnowszej mody.**
Tylko ul. Grodzka L. 42.

Floberty Teschings
wybornie ostrzelane, najlepszej jakości poleca c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad w Brüx Nr 321. (Czechy).**



Nr 142. Kanciasta lufa do rozkładania, oprawa z drzewa orzechowego z bokami, wyciągacz patronów, zamek bezpieczeństwa, gładka lufa około 50 cm. długa, 6 lub 9 mm. kalibru 14 K. Tańsze floberty Teschings z dobrze przymocowaną lufą K 9·50, 9·80, 11·20. **Proszę zażądać mego bogato ilustrowanego głównego katalogu obejmującego bardzo wielki wybór wszelkich rodzai broni i przyborów do polowania.** Wysyła się go każdemu darmo i opłatnie. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 869

W Hotelu Royal
przy ulicy św. Gertrudy **rozpoczyna 1-go października, jak w roku zeszłym, wróciwszy z Zakopanego, swe**
KONCERTA
ta sama świetna orkiestra.
Koncert co wieczór od godziny 8-mej.
Wstęp od osoby 10 hal. ze względu na podatek gminny.

RZĄDOWO-UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rzaca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.